№ 50. Kraków 2. Marca — Wtorek. Rok 1852.

Wychodzi w Krakowie
codziennie, wyjąwszy Niedziele i Święta.

Cena:
W KRAKOWIE miesięczna 6 złp. — kwartalna 15 złp. polska moneta.
W KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 5 złr. m. k.

Przedpłata
przyjmuje się w Księgarni JÓZEFA CZECHA przy Głównym Rynku Nr 455.
Pieniądze przesyłają się *franco* pocztą wprost do BIÓRA EXPEDYCYI CZASU wyraziwszy na kopercie: „prenumeracyjne pieniądze.“

CZAS

Przyjmują się
OGŁOSZENIA, ROZPRAWY ODEZWY wszelkiego rodzaju.
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe, rolnicze p.
UWIADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.

Za opłatą
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 8 gr. następne po 3 grosze — z dopłatą 10 krajcarów za każdą publikacyą na stępel rządowy.

Listy
niefrankowane nieprzyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.

☞ Numer pojedyńczy kosztuje 10 groszy.

Kraków 1 marca.

Dowiadujemy się że Izba handlowa miasta Krakowa, na prośbę swoją do ministeryum robót publicznych przed kilką miesiącami podaną, w przedmiocie, ażeby na prawym brzegu Wisły druga kolej żelazna, kolei górno-szląsko-krakowskiéj równoległa budowaną nie była, otrzymała z strony tegoż ministeryum odpowiedź, że wykonaniu jéj życzenia stoi na przeszkodzie przywiléj towarzystwa akcyonaryuszów kolei północnéj, pod względem budowy kolei z Wiednia do Bochni wydany, że wszakże miasto Kraków wszelką mieć może nadzieję, iż z siecią kolei żelaznéj w państwie austryackiem, w każdym razie połączonem zostanie.

Ostatnia mowa lorda Palmerstona w parlamencie wymierzona przeciw dawnemu koledze, lordowi John Russell, a którą tak trafnie dowcipny redaktor *Debatów* John Lemoinne parlamentarnie trawestowanym hymnem narodowym *Rule Britannia* nazywa, powiększyła jeszcze, jeźli być może, popularność jakiéj u ludu używa excentryczny wicehrabia. Przy wyjściu z ostatniéj sesyi, na któréj zmianę ministerstwa parlamentowi zakomunikowano, lord Palmerston oczekiwany był przez masy pospólstwa, które go hucznemi powitały oklaskami. Niektóre dzienniki donosiły, że hrabia Derby życzył sobie, oprzeć się na owéj byłego szefa *foreign office* popularności, i proponował mu wicekrólestwo Irlandyi. Lord Palmerston wszelkiego z nowem ministerstwem stosunku odmówił.

Nie wierzymy ani w jedno ani w drugie. Hrabia Derby nie byłby się podejmował składu gabinetu gdyby na pomoc lorda Palmerstona winien był rachować. Lord Palmerston również nie potrzebuje wcale udziału w gabinecie hr. Derby aby módz liczyć na przyszłość. Zresztą podobne przejścia whigów do torysów lub przeciwnie, nader są rzadkie w Anglii: gdy się wydarzą pomiędzy ludźmi stanu wyższego rzędu, są zdarzeniem (evènement) krajowem. Tłomaczyćby przejście takowe mogła tylko tak zwana *raison d'état* (przyczyna stanu). Gdyby to było, stan *wewnętrzny* Anglii musiałby być daleko bardziéj zagrożonym aniżeli nam się z daleka wydaje, albowiem utrzymanie kierunku polityki *zagranicznéj*, choćby nawet zgadzało się z widokami nowego gabinetu, nie wymaga wcale czynnego w nim udziału byłego ministra spraw zagranicznych.

Korrespondencya Czasu.

Poznań 27 lutego.

Karnawał się skończył; silnie czuć się to daje w mieście, którego ożywienie, głównie od napływowéj zależy ludności; to też już wszyscy się skarżą, że zaczyna być pusto na ulicach Poznania.— O zabawach zapustnych pisać nie będę, odbyły się, tak jak być winno, bawiono się i tańczono wiele.

Ze wszystkich zebrań dni ostatnich, jedynie wyższéj ważności był objad u pana G. Potworowskiego dla młodzieży naszéj w służbie publicznéj będącéj. — Główny toast wniósł gospodarz na cześć zaproszonych, przy któréj sposobności dotknął wszystkie smutne fenomena w kraju naszym się pojawiające, przeszedł ze zwykłą mu skromnością dotychczasowe prace około dobra publicznego, w których sam najczynniejszy miał udział, a cały punkt ciężkości nadziei naszych oparł w swem przekonaniu na młodzieży w specyalnych zawodach wykształconéj i służbie publicznéj się poświęcającéj. Uznanie gorące zasługi, ze strony tego tak szanowanego obywatela, nie mogło nie być z wdzięcznością przyjętem i niezawodnie będzie bodźcem do pracy dla młodszéj generacyi, aby w ślady starszych braci wstąpić.— Naturalnie nie zapomniano toastu na cześć zasłużonego gospodarza, były i inne poważnéj treści, tak że całe to zebranie bardzo miłe, ale i poważne wspomnienie zebranym pozostawiło.

W korespondencyi z Poznańskiego ()() przed kilku dniami umieszczonéj, wyczytaliśmy kilka słów co do sprawy pana Miszewskiego posła w Berlinie, do których niech mi wolno będzie zrobić krótką uwagę. — Korespondent z Poznańskiego, mówiąc o panu Miszewskim, mówi, że w kierunku jaki ten poseł wziął w Berlinie, nie reprezentuje większości wyborców. Otóż ja czuję obowiązek wziąść w obronę mniejszość, któraby posądzoną być mogła, że ją pan Miszewski reprezentuje; u nas nie masz ani podobnéj większości, ani mniejszości, któraby się czuła reprezentowaną przez tegoż pana, w jego dotychczasowem postepowaniu w Izbie, nam się zdaje, że on nawet sam siebie nie reprezentuje, a więc cóż lub kogoż w takim razie? na to odpowiedzieć nie moim obowiązkiem — zaręczam tylko, że niemasz ani większości, ani mniejszości podobnéj u nas, że dzięki Bogu doktryny jak *Gryffa Kijowskiego* dotąd u nas wyznawców nie liczą.

Z téj samej korespondencyi, *Gazeta niemiecka Poznańska*, ze zwykłą sobie złą wiarą, zrobiła wyciąg w swym zwykle według potrzeby i własnéj wygody przykrojonym musterunku — oskarża was, że w tejże korespondencyi *Czas* pismo konserwatywne, oskarża pana Miszewskiego, że z panem Puttkammer razem głosuje. O ile korespondencyą tę pamiętamy, nic podobnego w rzeczonéj korespondencyi nie było, i owszem pisze ona: „że nie w tém wina tego pana, że z panem Puttkammerem głosuje, bo to nie raz cała frakcya polska robi według swego interesu,“ ale w tém, że przeciw i niezgodnie z swemi rodakami głosuje — otóż o tém milczy *Gazeta Niemiecka*, tylko w swój, jak wspomniałem, przekręcony sposób wyciąg z tejże korespondencyi daje.

Z Berlina wiadomości mało, donoszą nam tylko, że Cieszkowski, Niegolewski i Pokrzywnicki stoczyli przy budżecie oświecenia utarczki z ministrem, co do instytutów edukacyjnych w Księstwie, z których świetnie wyszli, a rezultatem najlepszym, uznanie ze strony ministra potrzeby nowego gimnazyum, chociaż czas kiedy będzie założonem nie oznaczony. — S czegóły tego posiedzenia, będziecie pewno mieli od korespondenta berlińskiego, zapewne i całą tę dyskusyą później zamieścicie; będąc jedynem polskiem pismem większych rozmiarów.

Z prowincyi nie masz żadnych ważnych wiadomości, w kilku miejscach odbywają się sądy przysięgłych. Mróz w wielu miejscach bez śniegu, niepokoi rolników jak dotąd mokrość niepokoiła.— Ceny zboża w stagnacyi, chociaż raporta z Niemiec o braku wielkim tam panującym, prędzéj czy później wielkie podwyższenie cen sprowadzić muszą.

Policya nie przestaje być surową dla nie tu urodzonych rodaków, i tak wiemy, że wydala damę, która 30 lat w Księstwie jest zamieszkałą, ale na nieszczęście nie tu urodzoną, ani też nigdy naturalizowaną, czego nawet potrzeby, skutkiem tak długiego pobytu nie przypuszczała.

Z literatury, wiele robi wrażenia poemat *Sen* w Lesznie drukowany z rękopismów J. S. według tytułu, świetny co do treści i formy.

Berlin 27 lutego.

† Porządek dzienny obrad sejmowych od kilku dni jest ten sam: w pierwszéj Izbie prawo ordynacyi gminnéj, w drugiéj budżet. Zdaję pokrótce sprawę z ostatnich obrad nad etatem wychowania publicznego, w których i posłowie polscy, mianowicie Cieszkowski i Niegolewski z Księstwa, Pokrzywnicki i Klingenberg z Prus, mieli udział. Obrady były ciekawe, ale rezultat jak zwykle nie wielki. Wniosek posła Szuberta: aby etat przezna-

---

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

Gwalbert Pawlikowski.

Dopominały się, szczególniéj warszawskie dzienniki o życiorys tego męża zgasłego od kilku tygodni. Niezawodnie bylibyśmy się natychmiast wywiązali z tego długu, gdyby nie trudności w zebraniu szczegółów więcéj interesujących, jak te które są powszechniéj znajome. Spodziewaliśmy się nareszcie, że *Dziennik literacki* lwowski, jako bliższy źródła, zgromadzi nieznane nam fakta, poda rzadkości zbiorów, skreśli człowieka i świat w którym się obracał; lecz jak się przekonywamy z artykułu tam umieszczonego o śp. Pawlikowskim, szczegóły w nim zawarte są znane; miasto dokładnych wyliczeń i opisów, rzecz wystawiona z ogólnéj strony jakby z posłuchu, zgoła jest to lekkie wspomnienie, a nie rys charakteru i zasług męża. Jakaż być może przyczyna, że wszyscy mówimy o zasługach zmarłego dla ojczystéj literatury, sztuki i gospodarstwa krajowego, a nikt ich ściśle określić, ani wyliczyć potrafi? Jako odpowiedź przytaczam wyrazy *Dziennika literackiego* któremi zasłaniając niemożność swoją skreślenia życiorysu Pawlikowskiego, pisze mu zarazem najpiękniejszą pochwałę — „Sam Pawlikowski starał się jak najmniéj o wyświecenie swoich dla literatury i sztuki łożonych zasług. Ostatnie nawet słowa, jakie kreślący niniejszą wzmiankę, na kilka dni przed śmiercią z ust jego miał sposobność usłyszeć, wyrażały gorącą chęć utajenia się z owocami najzacniejszych w téj mierze starań i czynów.“ Pokazuje się, że dopiero z papierów pozostałych po zmarłym, z świadectw osób które z hojności jego otrzymywały pomoc w kształceniu się, niemniéj z dokładnych opisów zbiorów jego książkowych, artystycznych, archeologicznych, powstać mogłaby z czasem dokładna, a wielce budująca biografia ś. p. Gwalberta Pawlikowskiego. W skromności swojéj nie lubiąc wszelkiego rozgłosu, taił się nietylko z dobrymi swymi uczynkami, ale nawet nierad był ogłaszać rzadkości mieszczących się w jego szacownych zbiorach. Piszący doświadczył tego w stosunku swoim z śp. Pawlikowskim, bo kiedy upraszał go o podanie do publicznéj wiadomości najrzadszych i najważniejszych przedmiotów z książek, rycin, rysunków, map i medali, otrzymał odmowną odpowiedź, złagodzoną artykułem podającym wykaz wszystkich zbiorów i rzadkości jakie się w naszym kraju znajdują. Pawlikowski wolał mówić zaszczytnie o innych, a zapominać o sobie. Wszystko to tem silniejszą jest pobudką, aby żywot jego, w całéj obszerności, z wykryciem szlachetnych tajemnic, jak najrychléj został skreślonym przez kogoś, komu otwarty będzie przystęp i do jego tajemnic i zbiorów.

Jedynie dla uspokojenia ciekawości publicznéj, staraliśmy się pozbierać niektóre daty, tak co do życia jego, jak owoców pracy. Jak pierwsze, tak drugie, nie mogą rościć sobie prawa do zupełnéj dokładności; są to raczéj wzmianki, przypomnienia, zebrane z ust osób znających zmarłego.

Gwalbert Pawlikowski urodził się w Przemyślu, około r. 1792 lub trzeciego. Skończył prawo w Wiedniu. Tamże urzędował następnie przy nadwornéj kancelaryi, późniéj, lecz krótko, we Lwowie. Z urzędu cesarskiego przeszedł na zastępstwo kuratoryi Zakładu imienia Ossolińskich, które przez lat kilkanaście sprawował. Obowiązek ten nader trudny do sprawowania, szczególniéj w tém aby pogodzić różnostronne widoki i wymagania wyższe, był źródłem tysiącznych dlań nieprzyjemności, bezzasadnych zarzutów, z których wszakże inaczéj nieusprawiedliwiał się, tylko z jednéj strony podając rękę młodzi pragnącéj się kształcić czy w sztuce czy w naukach, z drugiéj, sam krzątając się pilnie około gromadzenia wszystkiego rodzaju zabytków i pamiątek narodowych. Niesądzimy jednak aby śp. Pawlikowski ograniczył się na samém działaniu w wyższéj naukowéj sferze; posiadacz pięknéj, historycznéj majętności, założył w Medyce ogród na niezmierną skalę, zkąd na całą Galicyę rozchodziły się najprzedniejsze szczepy owocowe, najwyborniejsze warzywa, najrzadsze kwiaty; co więcéj, zakład ten powierzony doskonałemu ogrodnikowi, dostarczał jeszcze umiejętnych i praktycznych ogrodników, którzy pod jego okiem wykształceni, pożytecznie zastępywali drogich i często zawodnych cudzoziemców. Jako człowiek przedewszystkiem praktyczny i gospodarz, wiedział że podniesienie rolnictwa należy do najżywotniejszych zadań; owoż gdy się utworzyło we Lwowie Towarzystwo agronomiczne, był jednym z jego najczynniejszych i najpożyteczniejszych członków. Obok innych zasług, pierwszy on podał myśl wybicia medalu And. hr. Zamojskiemu, za otwarcie żeglugi parowéj na Sanie. — Są to wszystko, jak już rzekłem powyżéj, same tylko oderwane rysy, same napomknienia, główne niejako punkta, które jeszcze tysiącznemi szczegółami wypełnić należy. — Przechodząc do wyliczenia naukowych zbiorów śp. Pawlikowskiego, możemy je tylko na główniejsze kategorye podzielić, niewdając się bynajmniéj w poszcze-

czony na uniwersytety, przedstawiony w tegorocznym budżecie w ogólnéj summie, wyszczególniany był na przyszłość osobno w summie przypadającéj na każdy uniwersytet i wydział, zaspokoił minister oświecenia obietnicą, że żądaniu temu w przyszłym budżecie zadosyć uczyni. Po usunięciu tego formalnego zarzutu, wszczęła się żwawa, że nie powiém namiętna dyskussya nad wnioskiem Harkorta, domagającego się prędkiego przedłożenia obiecanego przez konstytucyą nowego prawa wychowania publicznego. Były minister oświecenia Ladenberg zwoływał w tym celu do Berlina mężów uczonych i biegłych ze wszystkich uniwersytetów i wyższych instytutów szkolnych całego kraju, i z zebranych na tym kongresie materyałów przygotował nowy projekt prawa wychowania publicznego, który jeszcze w przeszłorocznéj sessyi miał być Izbom przedłożony. Ustąpienie z ministerstwa pana Ladenberga wstrzymało długo i mozolnie przygotowywaną pracę. Teraźniejszy minister, p. Raumer, przyznaje w części przywiedzione w ciągu dyskussyi niedostateczności dotychczasowego wychowania publicznego, mniema jednakże, że takowe pojedynczemi reformami usunąć się dadzą, lecz potrzeby do tego nowego prawa, zmieniającego cały system, niewidzi, zwłaszcza, że prawo takowe, chociaż obiecane przez konstytucyą, może się łatwo stać nieweczesném w skutku rewizyi dotyczącego artykułu, a w najlepszym razie musiałoby wypaść tak: że wszystko ma tak pozostać jak było dawniéj. Nie trudno przewidzieć że te słowa p. ministra wywołały burzę w szeregach opozycyi. P. Vincke nazwał je szyderstwem konstytucyi. Posłowie różnych prowincyj spieszyli na mównicę, wykrywając miejscowe niedostateczności wychowania, osobliwie we względzie szkół elementarnych, których nauczyciele powszechnie tak źle są wyposażeni, że utrzymać się nie są w stanie. Co do szkół poznańskich Cieszkowski zbijał twierdzenie p. ministra, że szkoły te przy okupacyi pruskiéj złe były, powołaniem się na urzędowy aktami stwierdzony raport owoczesnych władz; zresztą skutku z wniosku p. Harkorta żadnego się nie spodziewa skoro wyraźny artykuł saméj konstytucyi żadnego nie sprawia. Poczém wniosek rzeczony większością 152 głosów przeciw 127 był odrzucony.

Przy dyskussyi nad etatem uniwersytetów, zapytał poseł Niegolewski p. ministra: czy słowiańska katedra w Wrocławiu, wakująca od lat czterech, będzie znowu obsadzoną? Pan minister oświadczył: że oglądał się, ale dotąd nadaremnie, za stósownym nauczycielem, od którego wymaga nietylko naukowego uzdolnienia, lecz przedewszystkiém dobrego sposobu myślenia (Gesinnungstüchtigkeit), i któryby rządowi dał gwarancyą osobistéj pewności, wierności i zupełnego przywiązania do ojczyzny pruskiéj.

W dalszym ciągu dyskussyi nad etatem gimnazyów i szkół realnych, Pokrzywnicki wniósł o stały fundusz dla dwóch nauczycieli polskiego języka w Chojnicach i Chełmie w Prusiech. Po oświadczeniu się p. ministra, wniosek odrzucono. Cieszkowski przemówił za pomnożeniem gimnazyów w Księstwie, uskarżając się na ubogie uposażenie w tym względzie Księstwa w porównaniu z innemi prowincyami; przypomniał zarazem przeszłoroczny swój wniosek o założenie uniwersytetu w Poznaniu. Niegolewski poparł wnioski mówcy, odpowiadając p. ministrowi, który twierdził, że gimnazya poznańskie lepiéj niż gdzie indziéj są uposażone, lecz że mimo tego mało są uczęszczane, a zwykle już w niższych klasach przez młodzież opuszczane. Niegolewski przypisywał to zaprowadzeniu języka niemieckiego w niższych klasach jako naukowego. Wnioski nie miały żadnego skutku, tylko rzecz o uniwersytecie w Poznaniu, ponieważ w przeszłym roku nie była rozstrzygniętą, przeszła na nowo do komissyi. Dalsze obrady dotyczyły się budżetu zakładów medycznych, które pomijam.

Paryż 25 lutego.

* Pośpieszam z zawiadomieniem, że list jednego jenerała, pisany z Bruxelli, a donoszący o reklamacyi rządu francuskiego, co się tyczy oddalenia oficerów polskich z armii belgijskiéj, jest zupełnie fałszywy. Przy słabości jego podstawy wewnątrz kraju, a przy chęci trzymania się z dworami kontynentu, rząd francuski niemógł zrobić kroku, którego znaczenie byłoby niemałe. List o którym mowa, mógł być tylko odgłosem życzeń przedpokojowych, na które książe prezydent głuchym się okazał. Zresztą Belgia nie oddala wszystkich oficerów polskich, jak to doniósł *Journal des Débats.* Dała ona tylko urlop jenerałowi Kruszewskiemu, który jest bliski emerytury, i który przez swą pozycyą, musiałby zostawać w styczności salonowéj z hr. Strogonów. Inni oficerowie polscy nie otrzymali ani urlopu, ani dymisyi. Belgia jest za bardzo przyzwyczajoną do legalności, a król Leopold za bardzo, jak to się tysiąc razy wyraził, szanuje charakter polski, tak podstępnie szkalowany, aby dopuścił się kroku niesprawiedliwego i niewdzięcznego. Król Leopold uważa oficerów polskich za zdolnych, wiernych i honorowych, i każdy wie, że jeden z nich był długo jego osobistym przyjacielem. Co się tyczy samego hr. Strogonów, przybycie jego do Bruksełli jest jeszcze niepewne. Król Leopold, czyniąc wszystkie koncesye rządowi francuskiemu, spodziewa się, że nie będzie potrzebował protekcyi dworu, któremu nigdy nie sprzyjał.

Doniosłem w ostatnim liście o nowych szkalowaniach Lamartina, rzuconych na Polaków, w trzecim tomie jego historyi Restauracyi. Autor oburza się, że 100 żołnierzy polskich, którzy z pułkownikiem Jerzmanowskim udali się na wyspę Elbę, wzięli czynny udział w wylądowaniu Napoleona do Francyi i zrzuceniu Burbonów. Lamartine nazywa ich dlatego: to Mamelukami, to Germanami, których cesarze rzymscy używali niegdyś przeciw ludowi rzymskiemu!!! Jak każdy widzi, autor bierze za służalstwo to, co było skutkiem ogólnego wówczas zaślepienia w Napoleonie, zaślepienia, opartego na przekonaniu mylném lecz patryotyczném, że tylko on ziścić może krajowe nadzieje. Niech sąd Lamartina stanie się dla nas nauką i uczyni nas jeszcze bardziéj ostrożnymi w naszych czynnościach. Uniesiony na 100 Polaków, Lamartine daje niebacznie następujący sąd o wszystkich Polakach (str. 156). „Polacy, plemie koczujące i burzliwe, nie czuli upodlenia naszéj ojczyzny, i niemieli nic do stracenia w jej upadku. Rycersey i waleczni, ludzie ci czcili w Napoleonie boga wojny, i dlatego zaszczepiali w armii francuskiéj bunty, które są ich rodzinnym geniuszem. Byli oni najczynniejszemi sprawcami dezorganizacyi armii pod Montereau i Lyonem. Od tego czasu, spostrzegamy ich mieszających się do wszystkich naszych rewolucyj, rewolucyj tak żołnierskich jak cywilnych. Ich ojczyzną są rewolucye.“ Gdyby Lamartine chciał być sprawiedliwym, pamiętałby co powiedział Rulhière: że Polacy miasto być koczującymi i rycerskiemi, byli rolnikami i nieprzyjaciołmi wojny.

Przegląd Polityczny.

Depesza telegraficzna nadesłana z Tryestu wczoraj donosi, iż N. Pan tegoż dnia o 5téj rano odpłynął statkiem parowym do Wenecyi. Podobnaż depesza z Wenecyi donosi o przybyciu tamże Cesarza Jmci wśród okrzyków ludu.

Z Prus nic niemasz ważnego. Obrady Izb jednéj nad ordynacyą gminną, drugiéj nad budżetem prowadza się nieustannie.

Wieści dawniéj rozsiewane o zaciąganiu ochotników niemieckich do armii angielskiéj, potwierdzone są świeżo przez niektóre północno-niemieckie dzienniki. Mianowicie w Hannowerskiém uwijają się ajenci, którzy zaciężnym dają po 120 tal. Konie zaś wykupują do Francyi.

Izba Darmstadzka na posiedzeniu z dnia 26 lutego przyjęła wniosek komissyi zastrzegający nienaruszalność praw zasadniczych, jako będących podstawą praw krajowych. Wszakże protestacya przeciw uchwale Bundestagu odrzuconą została.

W skutku zniesienia prawa powszechnego głosowania w Wejmarze, wszyscy członkowie lewéj strony w sejmie złożyli swoje mandaty.

— Zdaje się, że walka wyborcza we Francyi, a zwłaszcza w Paryżu, spokojniéj niż kiedykolwiek przeminie, gdy opozycya w obec codziennych abstencyj swoich kandydatów, niema już prawie innego środka dla zaprotestowania przeciwko dzisiejszemu stanowi rzeczy, jak zupełne wstrzymanie się od wszelkiego w wyborach udziału. Jakoż utrzymują, że postanowiła uciec się do téj ostateczności, chociaż mówią z drugiéj strony, że w tych kilku obwodach, których kandydaci niezrzekli się wyboru, walka będzie tém zaciętsza. Za parę dni wszelka w téj mierze wątpliwość będzie rozwiązana.

Coraz więcéj mówią o bliskiém wydaniu dekretu o publiczném wychowaniu, przyznającego duchowieństwu wszelką wolność zakładania instytutów naukowych i edukacyjnych, a tém samém znoszącego dotychczasowy monopol uniwersytetu; paryzka szkoła normalna ma być rozwiązana.

Monitor z dnia 26 zawiera dwa dekreta, o których doniosła wczoraj depesza telegraficzna. Pierwszy przenosi jurysdykcyą wszelkich przewinień na sądy poprawcze, zostawiając sądom przysięgłych jedynie sprawy o zbrodnie; drugi reorganizuje pracę w więzieniach.

Zapadło już postanowienie, że budżet na r. 1852 niebędzie przedłożony Ciału prawodawczemu. *Monitor* ma go w tych dniach ogłosić pod formą dekretu.

Depesza telegraficzna z Paryża 28 donosi o wydaniu dekretu dozwalającego zawiązywania prywatnych stowarzyszeń kredytowych ziemskich, którym rząd wszelką udzielać będzie opiekę.

— *Depesza telegraficzna* z Londynu 28 donosi: „Nowe ministeryum ukonstytuowało się i złożyło przysięgę. Hr. Derby oświadczył w Izbie niższéj, że przyjął ministerstwo dla tego, aby kraju niezostawić bez rządu; jest przyjacielem pokoju, ale utrzymuje, że w obecnéj chwili opierać się trzeba na silném uzbrojeniu; pragnie przywrócenia ceł zbożowych, za przyzwoleniem ludu — nakoniec oświadcza się przeciwko wszelkiéj reformie prawa wyborczego.

Dziennik *Standard* który uważać można za organ nowego gabinetu, pisze: „Administracya hr. Derby niebędzie obowiązana przywrócić protekcyi, aż gdy kraj jéj zażąda. Niech lud orzeknie, a ministeryum wahać się niebędzie. Liga przeciwko prawom zbożowym, już stoi w go-

---

gólne opisy nawet najważniejszych i najciekawszych przedmiotów; z prostéj przyczyny, iż częstokroć największa wartość nie tyle w cząstkach ile w zgrupowaniu, i najzupełniejszém onych zebraniu się mieści.

I tak: 1) Biblioteka jego obok największych rzadkości bibliograficznych, zaleca się mnóstwem broszur, mianowicie niemieckich z 16go i 17go wieku, które mieszczą opisy ważnych zdarzeń w Polsce. Oprócz tego posiada wiele rzadkich rękopisów, pamiętnikowych autografów itp. 2) Zbiór numizmatów i monet o ile być może najkompletniejszy. Z tych sztuk jakie opisał Bentkowski i Raczyński bardzo mało tylko niedostaje. Są tam rzadkości niezmierne, szczególniéj w monetach. 3) Pieczęcie—jedyny zbiór w swoim rodzaju. Wielka część znajduje się w oryginalnych wyciskach na wosku, lub w odlewach gipsowych, lub w wybornych rysunkach Kielesińskiego. 4) Mappy i atlasy polskie — ma ich być około 900.— Pan Rastawiecki w mappografii swojéj zaledwo bardzo drobną cząstkę wyliczył z tych rzadkości, jakie się tam znajdować mają. 5) Ryciny — najwspalnialsza część zbioru. Równego mu niema i niebyło w Polsce. Przez lat kilkadziesiąt gromadził go właściciel z całém zamiłowaniem i znawstwem. On też pierwszy zaczął pisać o polskich sztycharzach, on pierwszy wskazał ślady, po których można dojść do wyświecenia dziejów naszéj sztuki. Niesłychanéj rzadkości i piękności znajduią się tam ryciny Ziarnka, któremu z Paryża przysyłano obstalunki do Lwowa; słynął on w początkach 17go wieku.— J. Falka zbiór najzupełniejszy. — Rycina z 16go wieku wyobrażająca polowanie na grubego zwierza w borach litewskich. — Wjazdy posłów i królów.— Wjazd Potockiego do Stambułu. — Portrety — Stroje — Widoki — Sceny historyczne — Bitwy. Do tego oddziału policzyć można ubiory polskie tak z rzadkich dzieł wyjęte, jak skopiowane z mnóstwa familijnych obrazów i portretów przez Kielesińskiego; rysownik ten zebrał najmniéj dwieście sztuk strojów ludu naszego z rozmaitych okolic. 6) Zbiór rysunków ręcznych i obrazów olejnych zaleca się nietyle pięknością artystyczną, ile próbami świadczącemi o usposobieniu i talencie naszych malarzy dawniejszych i nowszych.

Oto są mniéj więcéj grubsze zarysy tych bogactw sztuki. Nieodżałowana to szkoda, iż śmierć niedozwoliła zacnemu Pawlikowskiemu dokończyć katalogu rozumowanego, jaki już był w części przeprowadził — Praca tego rodzaju większe rzuciłaby światło na całą przeszłość naszéj sztuki, niż odwoływania się na cudze, często podejrzane świadectwa. Mamy nadzieję, że przyszłość zbiorów tych zabezpieczył w swéj oględności śp. właściciel. — Jeżeli, jak wieść niesie ubogacił niemi uniwersytet Jagielloński, niewątpić, iżby nie położył jakiegoś warunku zabezpieczającego nietykalność onych. W takim razie obok prawdziwego szacunku dla osoby, należy się jeszcze uwielbienie i wdzięczność dla sztuk miłośnika, który wszystko w czém się za życia kochał, co z takim zapałem zbierał, co strzegł jak oka w głowie — składa teraz na ołtarzu publicznego dobra.

Wiadomości naukowe.

Pomiędzy innemi zdobyczami dla nauki, które z zagranicy przywiózł do Warszawy pan Przeździecki, zwróciliśmy szczególniéj uwagę na zbiór kilku czy kilkunastu listów cesarza Karola V., do naszego Zygmunta Augusta. Sławny ten monarcha, który całe życie swoje walczył przeciwko reformie religijnéj w Niemczech, obawiał się postępu nowych wyobrażeń w Polsce, i dla tego upominał naszego zacnego Jagiełłę, żeby się nowinkom genueńskim, jak je starzy Polacy nazywali, rozpościerać bardzo niedawał. Wskazywał mu nawet sposoby, jak przeciw reformie walczyć, a mógł dawać dobre rady, bo sam wielu próbował i znał się na tysiącznych środkach. Charakteryzuje ten czyn cesarza, charakteryzuje naszego króla, poczciwego jak cała dynastya Jagielońska. Zygmunt August widać mało z tych rad korzystał, ale te listy wydane po polsku, będą także jako jeden cień, więcéj do odmalowania téj kolosalnéj w dziejach naszych postaci, jakim był mąż Barbary. Listy króla do Radziwiłła, które wydał Lachowicz przed kilką laty i pisma Commendoniego, dały go nam poznać, co robił i jak myślał; listy cesarza oświecą nas, jakie rady znaleść chciały u niego przystęp, ale napróżno. *(z D. W.)*

Dowiadujemy się, że p. Przezdziecki łącznie z innymi miłośnikami pamiątek naszych, ma zamiar wydawać dzieło opisujące: pomniki, rzeźby, obrazy, naczynia kościelne, stroje, zbroje, oręże itd. a to z dołączeniem rycin wykonanych przez najlepszych artystów w zakładach litograficznych i rytowniczych paryzkich — z całém bogactwem kolorów i złoceń. Ma to być zupełnie na wzór znanego w tym rodzaju dzieła francuzkiego: *Le moyen age, et la renaissance.*

towości, ale za nadto okazuje pośpiechu. Nowi ministrowie, pewni tego jesteśmy, niezechcą protekcyi *narzucać*; ale raczéj starać się będą o przeprowadzenie swojéj wielkiéj zasady środkami uczciwemi i spokojnemi.“

Wiedeń 29 lutego. Ministeryum sprawiedliwości w porozumieniu się z min. spraw wewn. tudzież handlu, postanowiło, aby kary rozciągane na przekroczenia przepisów policyi drożnéj, wpływające dotąd do funduszu drogowego, nadal przeznaczone były na instytuta ubogich tych gmin, w zakresie których przekroczenia wspomniane zaszły.

— Redakcya *Gazety Innsbruckiéj* otrzymała powtórne ostrzeżenie na d. 20 lutego za umieszczenie artykułu w Nr 39 i 40 „który — są słowa reskryptu Namiestnika — uczonym i we frazesy bogatym językiem opisuje polityczny stan obecny i niezaprzeczenie skierowany jest ku temu, aby monarchiczne rządy Europy przedstawić jako cierpianych przez niedołężną ludzkość piastunów potęgi, samowoli i namiętności. W téj myśli mocarstwa sprzymierzone z cesarstwem austryackiem, wystawione są bez ogródki na cel najzjadliwszéj ironii i najgwałtowniejszych napaści. Przyjęciem tego owocu dziennikarskiéj pracy, pozbawionego prawdziwéj, moralnéj i religijnéj podstawy, *Gaz. Innsbrucka* dała nowy dowód swego błędnego politycznego kierunku.“

— Arcyksiążę Albrecht cywilny i wojenny gubernator Węgier, wyjechał już z Wiednia do Pesztu, opatrzony instrukcyą sankcyonowaną przez NPana. Treść jéj ma stanowić stosunek gubernatora do władz cywilnych i politycznych organów Węgier, zupełnie odrębny od stosunku tychże z namiestnikiem, który arcyksięciu podlega. Gubernator koresponduje wprawdzie z różnemi ministeryami, ale wolno mu w szczególnych razach wprost do NPana czynić przedstawienia; zatem osobisty związek miesza się tu z hierarchiczno-urzędniczym i gubernator reprezentuje monarchę, w granicach jednak proklamowaną jednością państwa zastrzeżonych. Urzędnicy aż do 2000 złr. rocznéj płacy tak polityczni jako i sądowi, nominowani będą przez arcyksięcia. ci ostatni wszakże pod względem czynności urzędowych podlegają wyłącznie ministrowi sprawiedliwości. Pod względem rozciągania podatków ministeryum skarbu osobne wydało rozporządzenia. Treść téj instrukcyi ogłoszoną będzie w formie statutu organicznego dla Węgier.

— W Munkaczu utrzymują, że koléj Peszteńsko-Debreczyńska przedłużoną będzie przez Munkacz do Lwowa.

— Wkrótce spodziewają się publikacyi nowego prawa o małżeństwie, które nienaruszając ustaw kościelnych, zawierać będą pewne postanowienia odnoszące się do cywilnych małżeństw.

— Słychać, że miasto Peszt miało otrzymać przyzwolenie ze strony rządu na pożyczkę 2 mil. złr.

Niemcy.

Berlin 29 lutego. Ministeryalna *Gazeta Pruska* odpowiada jak następuje na artykuł *Gaz. Nowo-Pruskiéj* o balu danym w niedzielę w południe w rezydenturze rosyjskiéj: *„Gazeta Nowo-Pruska* widziała się być zmuszoną pociągnąć przed forum swojéj kryty i towarzyską rozrywkę, którą zarządził przed kilką dniami jeden z posłów przyjaznego mocarstwa w hotelu swoim dla małego grona osób. Żałujemy, że pomieniony dziennik w tym razie chybił taktu, który ze względów bardzo widocznych inne dzienniki pruskie zachowują względem posłów obcych mocarstw. Bezzwłocznie właściwa władza orzecze co w téj krytyce było nieprzyzwoitego i obrażającego.“

Tenże sam organ gabinetu pruskiego objawia jego niezadowolenie z dotychczasowych publikacyj posiedzeń Bundestagu, jakto widoczna z następnego artykułu datowanego z Frankfurtu: Wiadomo, że Zgromadzenie związkowe na posiedzeniu w dniu 7 listopada r. z. postanowiło, aby o ile można jak najrychléj treść obrad każdego posiedzenia zamieszczaną bywała w wybranych na to dziennikach, o ile temu bezzwłocznemu ogłaszaniu nic nie stoi na zawadzie. Dla układania podobnych wyciągów wyznaczono odrębny wydział. I on to od niejakiego czasu szereg ogłaszań umieszczał w *Gazecie Pocztowéj.* Obawa jaką okazywały z góry już Prusy z powodu tego cząstkowego ogłaszania, wkrótce się sprawdziła. — Dosyć byłoby w tym względzie przytoczyć wiadomą niezgodę, jaką wywołała publikacya drezdeńskiego projektu do umowy względem ułatwień handlu i komunikacyj. Jeżeli przeto takowe ogłaszania mają celowi swemu odpowiedzieć i służyć rzeczywiście do objaśnienia i pokierowania opinią publiczną, naówczas cząstkowe ogłaszanie obrad nie może być uznane za wystarczające. Aby zaś usunąć wątpliwości rodzące się z takowego cząstkowego ogłaszania, słychać, że Prusy na ostatniem posiedzeniu Bundestagu podały wniosek tyczący się całkowitego i bezzwłocznego ogłaszania protokółów związkowych i to jak zwyczajem było po rok 1824, w osobnym na ten cel przeznaczonym zbiorze.

— Na posiedzeniu Izby niższéj w Berlinie d. 26 lutego, przy rozprawach nad budżetem ministerstwa spraw duchownych i oświecenia, z okazyi wniosku Harkorta o potrzebie nowego prawa o edukacyi, obiecanego w konstytucyi, którego potrzebę na zeszłorocznym sejmie również minister uznał, po wielu mowach za i przeciw, min. Raumer przyznał, że ustawa zapowiada nowe prawo o wychowaniu, ale po głębokiém rozpatrzeniu się i za zgodą wielu osób, zamierzono wstrzymać się z przedłożeniem takowego. Nie tak tu idzie wedle ministra o nowe prawo, jak o wpływ stósowny władz na nauczycieli, a przeto osoby doświadczone mogłyby czynić propozycye pod względem poprawy urządzenia szkół elementarnych, a do tego niepotrzeba odrębnego prawa o wychowaniu. W końcu przyrzekł minister zająć się bliżéj tym przedmiotem. Dep. Harkort broni swojego wniosku. Dep. Cieszkowski chwali urządzenie szkół w Polsce, żałuje wszakże, iż wniosek Harkorta był uczyniony, albowiem konstytucya zapewnia wydanie nowego prawa o wychowaniu, a jeżeli wyrazy konstytucyi nie zdołają téj sprawy przyśpieszyć, natedy i wniosek nic nie wskóra.

Bardeleben i Patow popierają Harkorta, a ostatni utrzymuje, że pomieniony wniosek nie wymaga również bezzwłocznego przedłożenia prawa, ale zapobiegać chce odroczeniu jego *ad calendas graecas.* Na poparcie Reichenspergera, minister odpowiada wyraźnie, że ani chce, ani może przedłożyć wkrótce żądanego projektu do prawa. Vincke dowodzi, że konstytucya niemoże nic obiecywać, czegoby dotrzymać nie należało, a jeżeli tak jest, to niech raczéj ministeryum przedłoży projekt do zmiany konstytucyi. Po dłuższych jeszcze rozprawach nad tym przedmiotem, wniosek Harkorta odrzucony został.

Dep. Klingenberg żałuje, że dla rozszerzenia edukacyi polskiéj po gimnazyach Prus zachodnich i Poznańskiego, tak mało uczyniono, i prosi ministra, aby na członków kolegiów szkolnych, wybierano osoby umiejące po polsku. Minister nadmienia, że zgadza się na to, aby nauczyciele w tych prowincyach umieli dobrze po polsku; życzenie to wszakże może być o tyle tylko urzeczywistnione, o ile na to budżet pozwoli.

Dep. Niegolewski wnosi o potrzebie przywrócenia wakującéj od kilku lat katedry słowiańskich języków w Wrocławiu. Minister oznajmia, że jak na teraz, niemasz uzdatnionéj do tego osoby, niedość tu bowiem na naukowém wykształceniu, potrzeba nadto okazać przywiązanie i wierność do tronu pruskiego.

Dep. Reichensperger czyni wniosek, nad potrzebą utrzymywania pomników i pamiątek historycznych. Minister oświadcza, że o tém już myśli. Wniosek powyższy zostaje przyjętym.

Przy obradach nad wydatkami na gimnazya i szkoły realne, deput. Pokrzywnicki wnosi, aby zgodnie z uchwałą Izby z d. 21go lutego 1850, dla obsadzenia posad dwóch nauczycieli polskiego języka przy gimnazyach katolickich w Konitz i Chełmnie, przyznane z ogólnego funduszu państwa 1000 talarów nadal utrzymane zostały, i zwraca uwagę, że tu idzie o obronę interesów kościoła. Minister oznajmia, iż nierozumie, jak słowa wnioskodawcy mogą się do obecnego przedmiotu stósować, i za jego głosem Izba odrzuca wniosek Pokrzywnickiego.

Dep. hr. Cieszkowski, narzeka na małą liczbę polskich gimnazyów, a minister odpowiada, że rząd starać się będzie, aby ile można zaradzić brakowi, zanim jeenak do tego przyjdzie, różne wątpliwości trzeba będzie usunąć. Niegolewski utrzymuje, że rząd ma środki w ręku do zaradzenia złemu. Motywuje to okolicznością, że liczba abistryentów po gimnazyach polskich dlatego jest mała, że polski język niemoże się wydobyć, a nauki wykładane są po niemiecku.

Izba przyjęła wniosek komisyi, iż objawia nadzieję, że rząd podda jeszcze raz pod rozbiór rzecz o płacach wyższych nauczycieli, celem uregulowania tego przedmiotu.

Następnie odrzucono jeszcze wniosek Pokrzywnickiego, aby Izba przyzwoliła na dodatek do budowy wyższéj szkoły w Nowém-Mieście w Prusiech zachodnich 7300 talarów.

Anglia.

Londyn 25 lutego. Czytamy w *Debatach:* „Znany jest nakoniec skład nowego gabinetu. Rzadko kiedy w Anglii przedstawiała się publiczności administracya z imionami tak mało znanemi w praktyce interesów lub piastowania władzy. Tém świetniéj błyszczą dwaj szefowie: lord Derby i pan d'Israeli w téj plejadzie imion nieznanych.

„Niepotrzebujemy mówić kto jest hrabia Derby. Był on pod imieniem lorda Stanley jedną z znakomitości Izby niższéj. Naczelnik jednéj z najznamienitszych rodzin angielskich i w początkach swojego zawodu wigh, lord Stanley należał do ministerstwa lorda Grey, był sekretarzem stanu dla Irlandyi od roku 1830 do 1833 a min. kolonii aż do 1834. Wziął zatem udział we wszystkich wielkich środkach gabinetu wihgów, w reformie wyborczéj i w emancypacyi niewolników. Dopiero w roku 1834 oderwał się jawnie od swojego stronnictwa z powodu spraw kościoła irlandzkiego. Jako gorliwy protestant, lord Stanley przeniósł do torysów wpływ swojego imienia i potęgę swojego podziwienia godnego talentu. Wróciwszy do ministeryum z sir Robertem Peel, opuścił go z powodu reformy praw ekonomicznych i od owéj chwili został szefem partyi torysów. Zeszłego roku lord Stanley odmówił złożenia gabinetu, dając za powód, że nieznalazłby w swojem stronnictwie dostatecznego personalu do sformowania nowéj administracyi. W tym roku podjął się zadania jakie nań spadło. Gdyby podziwienia godna wymowa dostateczną była zaletą, aby być wielkim ministrem, lord Derby mógłby do tego wszelkie rościć sobie prawo, pod względem sztuki bowiem i wymowy w właściwem znaczeniu, niema w Anglii rywala.

„Pan d'Israeli nosi równie sławne już imie. Zdolnościami, pracą i wytrwałością wywalczył on sobie pierwsze miejsce na czele wielkiego stronnictwa. P. d'Israeli pisał romanse, które niezmierne miały powodzenie. Nie poczytamy mu tego za zbrodnią; powodzenie pism jego było zasłużone. Ciekawą jednak będzie rzeczą widzieć literata na ministerstwie finansów, chociaż z drugiéj strony smutno nam widzieć wyobraźnią poety w zapasach z cyframi.

„Minister spraw wewnętrznych pan Walpole jest człowiekiem nowym, do którego stronnictwo konserwacyjne wielkie przywiązuje nadzieje. Jest on adwokatem i należy do rodziny sławnego Walpole.

„Minister spraw zagranicznych lord Malmesbury jest równie człowiekiem nowym w administracyi. Jest on wnukiem lorda Malmesbury, który był posłem angielskim we Francyi w czasie układów zawiązanych z dyrektoryatem. Lord Malmesbury zwał się wtenczas p. Harris.

„Minister kolonii sir John Pakington jest niespodziewanym. Jest to urzędnik z prowincyi uchodzący za człowieka czynnego i dobrego administratora. Będzie musiał nim być, jeżeli ma podołać zadaniu jakiego się podjął, bo w obecnéj chwili ministerstwo kolonii niemałym jest ciężarem.—Sir Edward Sugden powołany na lorda kanclerza jest jednym z najznakomitszych w Anglii prawników. Był on już lordem kanclerzem Irlandyi w r. 1834.

„Prezydencya rady, urząd honorowy, oddana została hrabiemu Lonsdale. Lord Lonsdale dawniéj lord Lowther właściciel ogromnego majątku znany jest w Anglii jako gorliwy opiekun sztuk pięknych.

„Pan Herries prezes bióra kontroli to jest bióra spraw Indyjskich, jest wyjątkiem od tego co powiedzieliśmy o niedoświadczeniu większéj części nowych ministrów. Pan Herries był dawniéj ministrem skarbu i ma długą praktykę interesów. Minister handlu pan Henley jest także nowym człowiekiem w administracyi, ale podobnie jak pan Walpole zdobył sobie zaszczytne miejsce w Izbie niższéj. Minister wód i lasów lord John Manners, młodszy syn księcia Rutland jest jednym z najwięcéj lubionych członków młodszéj arystokracyi.

„Dwaj ostatni członkowie gabinetu książe Northumberland i hr. Hardwicke przynoszą z sobą podobnie jak lord Lonsdale wpływ wielkiego majątku i wysokiéj pozycyi. Pierwszy jest admirałem i dziwną jest, że go powołano do wydziału marynarki, bo w Anglii rzadko się zdarza aby admirał piastował tekę marynarki a jenerał tekę wojny.

„Wiadomo, że w ministeryum angielskiem są dwie kategorye: ministrowie gabinetowi, którzy mają wstęp do rady i ministrowie bez udziału w radzie. Do tych ostatnich należy lord namiestnik czyli wice-król Irlandyi którym będzie lord Eglintoun znany z wyprawionego przed kilką laty turnieju, co nieprzeszkadza, że w politycznym świecie ma swoje stanowisko.

„Nakoniec podsekretarz stanu spraw zagranicznych lord Stanley jest synem hrabiego Derby pierwszego ministra.

„Z takiemi to żywiołami przedstawi się Izbom lord Derby i z niemi przeprowadzi zapewne za dwa miesiące ogólne wybory. Stronnictwa zgodziły się na to, aby nowemu gabinetowi nie przeszkadzać w załatwieniu bieżących spraw sessyi, a ministeryum z swéj strony nie przedstawi przed wyborami żadnego ważniejszego projektu. Lada dzień lord Derby w Izbie lordów a pan d'Israeli w Izbie niższéj wyłożą swój program. Zamierzają oni jak mówią oświadczyć, że są zawsze stronnikami zasady protekcyi ale że chcą zasięgnąć w téj mierze opinii kraju i zastósować się do jego orzeczenia. Stósownie do tego jak wyborcy ześlą większość w duchu stanowczego porzucenia albo też przywrócenia systemu protekcyjnego, stronnictwo Peelistów przyłączy się do torysów albo do reformistów. W każdym razie przyszłe wybory więcéj niż kiedykolwiek będą ożywione.

Włochy.

Rzym 20 lutego. Wyszedł edykt tyczący się dochodów państwa, który dosyć wielkie zrobił wrażenie. Ma on na celu pokrycie deficytu w budżecie roku bieżącego. Wiadomo, że dochody nie równoważą wydatków w państwie papieskiém. Równowaga trwała aż do 1831 r. co większa dochody przeno-

siły wydatki. Od téj chwili ruchy rewolucyjne zatrzęsły finanse. Rząd nie chcąc przechodzić z deficytu w deficyt, postanowił stanowczą położyć tamę ogłoszeniem czterech nowych podatków.

Pierwszym jest podatek ziemski zwany *dativa reale*. Powiększonym został o 1/6. Mimo powiększenia, jest on jeszcze nierównie mniejszy od ziemskiego podatku we Francyi. Drugim jest summa 250,000 skudów rozłożona na wszystkie gminy państwa. W roku 1851, podobnie ściągniętą była nadzwyczajna kontrybucya w summie miliona. Tego roku na czwartéj ograniczyć się mógł rząd części. Trzecim jest powiększona taksa na sól. Wraca ona do téj, jaka była w r. 1847. W tym roku Pius IX. zniżył ją był o 1/2 bajoka na funcie. Rzplita tak wypróżniła skarb i zachwiała finanse, że te 1/2 bajoka przywróconém i owa pomoc podana ojcowskiém sercem Piusa uboższym mieszkańcom szczególniéj wiejskim, cofniętą być musi. Czwarty podatek nałożono na towary kolonialne. Jest on bardzo niski zwłaszcza na kawę, któréj użycie jest w krajach papieskich tak powszechne.

Konsystorz zbierze się na dniu 15 marca. Jak mówią, kilka kardynalskich kapeluszy rozdanemi zostaną.

— Ajenci kompanii dróg żelaznych w państwie kościelném przybyli do Rzymu.

— Mówią o projekcie oświecenia gazem głównych części stolicy.

Rossya.

Najświeższe wiadomości z Kaukazu, z dni 5, 6 i 7 b. m. brzmią zadaną Szamilowi porażką. Oprócz jenerała-majora księcia Barjatyskiego, czynny udział w téj świetnéj wyprawie przyjęli: jen.-major Krukowski, pułkownicy: baron Nicolai, Karewa, Bakłanow i fligel-adjutant pułkownik książe Woróncow, który szturmem zdobył auł Awturs. W ciągu téj wyprawy oddziały pomienionych dowódców, poniosły tylko stratę w jednym zabitym i w 24 ranionych żołnierzach, a którą to tak mało znaczącą stratę w porównaniu z niesłychanemi korzyściami w następstwach, przypisać należy śmiałym, dzielnym i dobrze obmyślanym rozporządzeniom jen.-majora ks. Barjatyńskiego. Przy futorze Andijskim, dowodził sam Szamil; napróżno jednak po rozbiciu i wyparciu go z futoru, zagrzewał swą obecnością rozbitków do wznowienia boju, próżno walczył jak prosty miurid, strzelając z broni albo idąc na pałasze, zawsze bowiem odparty bagnetami, poniósł zupełną porażkę w zniszczeniu domostw, zapasów i mienia, oraz w ubiciu znacznej ilości ludzi i ranieniu tychże. Ale najgłówniejszym i zadanym ciosem dla niego, jest upadek na duchu, i osłabienie wpływu Szamila, który nie zdołał zasłonić najlepszych swych podwładnych od zupełnego prawie zniszczenia. (K. W.)

— *Cor. Bl. a. Böhmen* pisze: Niedawno dzienniki doniosły, że Rosya posiada na morzu Baltyckiem 42 dobrze obsadzonych i uzbrojonych okrętów. Do tej wiadomości i tę podajemy, że siła wojenna Rosyi na morzu Czarném i Azowskiém wedle urzędowych doniesień wynosi obecnie 50 do 60 statków wojennych, między któremi doskonałe parowe fregaty, i coraz więcéj takowych przybywa. Podróżni uważali w Warszawie, że tam niezmiernie czynnie zajmują się urządzeniem parku artyleryi. Kołodzieje i kowale mają pełno roboty. Można też z pewnością przypuścić, że Rossya przezorna nie da się zaskoczyć żadnemi wypadkami bez przygotowania. Pięć korpusów piechoty: 1, 2, 3, 4 i 6 z właściwemi dywizyami jazdy i artyleryi rozstawione są w stanie gotowym do wojny, wprawdzie na nieco rozległéj przestrzeni od granicy królestwa aż do Moskwy. Wojska stojące w Polsce, same przez się stanowiłyby już doskonały korpus pomocniczy.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 1 marca. Korespondencya prywatna donosi nam z Tarnowa: „Dziwne i przypominające najdziwniejsze historye o strachach i duchach zaszło tu pod sam koniec karnawału wydarzenie. Na prywatnéj zabawie w domu pewnéj wdowy, kiedy ochocze grono stanęło do mazura, zwierciadło wspaniałe wiszące od dawna spokojnie na ścianie, spada i tłucze się w kawałki pod stopy tańczących! Zmieszało to nieco ochotę mazura, zwłaszcza, iż zauważano, iż hak został cały i sznur na którym wisiało lustro, nie przerwany; gdy daléj kończono już nie ochoczego tańca, zegar szkłem okryty, wysoko na pulce kątowéj w pokoju stojący, spada i tłucze się znowu pod nogami tańczących! — To już zmieszało na seryo miny gości, który złowrogo na siebie spoglądać i szeptać między sobą poczęli. — Gdy zaś ulegając niezmieszanéj gospodyni zachętom, rozpoczęto Polkę, deka u fortepiana pęka z trzaskiem w ten sposób, iż instrument wysłużony, staje się niezdolnym do grania!!! Naturalnie, iż zabawa ustała i goście się rozeszli! Szekspir powiedział: iż są dziwy na świecie, o których się nie śniło filozofom."

— Wczoraj przedstawiono na tutejszéj scenie dramat „Kapitan Paweł" ze znanego romansu Dumasa. Nie myślimy rozbierać sztuk nie nowych, choćby te jak niniejsza od parę lat nie były widzianemi. Zresztą zawikłanie, o co główna we francuskich dramatach zręczne, scen efektowych niemało, a obok nich kilka scen strasznie długo opisowych, monologów również dosyć dla zrozumienia w ten tak łatwy sposób charakteru osób działających, które się w nich zwykle spowiadają z tego, co myślą i czują. Dla artystów wszakże pole do popisu w scenach efektowych, a nie lada trudność w utrzymaniu długich opowiadań, by nie osłabić ciekawości nietylko słuchaczy na parterze, ale także słuchaczy na scenie. Najtrudniejsza rola jest margrabiny d'Aray, a oddana była mdło i niedostrzegliśmy w grze jéj owéj walki między obowiązkami konweniencyi światowéj i obowiązkami serca, z któréj potylokrotnie pierwsze brały górę. Pani Linkowska w roli Małgorzaty była niekiedy wzniosłą, mianowicie kiedy ojca ocucić się stara; pan Kaliciński w roli Pawła pokazał nam także parę połysków swojego talentu, powinien wszakże porzucić ową drwiącą postawę i grę twarzy, któréj używał w miejsce poważnéj rezygnacyi. Dramat ten mógłby bardzo zająć, ale wymaga większego wypracowania, a tu nawet ról dobrze nieumiano i niejeden aktor w czasie największéj akcyi powtarzał monotonnie za suflerem, którego słyszano w całéj sali — i *niegrał*.

— We czwartek, tj. dnia 4go marca b. r., pierwszy raz oryginalna komedya *Esterka* i krotofila ze śpiewami *Kominiarz i Młynarz*.

— Otrzymaliśmy list z Oświecima następującéj treści: W numerze 42 Czasu (kronika zagraniczna) umieszczono artykuł o wyścigach koni pocztowych pana Dirin i Annikow, uprzężonych trójkami po jednemu w holobli a po dwóch na przypprzążce dnia 1 lutego w Petersburgu na Newie odbytych, gdzie trójka pana Annikow 55 wiorst (blisko 8 mil) we 2ch godzinach i 16tu minutach odbyła i zakład 2660 rs. wygrała, co wynosi po 17 minut na milę, gdy tymczasem z trójki pana Dirin dwa konie w końcu 35 wiorsty padły. — W porównaniu z tym biegiem na lodzie Newy saneczkami lekkiemi i jednym orczykiem nie od rzeczy będzie napomknąć o biegu koni pocztowych, uwożących na dniu 11go października z. r. Najjaśniejszego Cesarza z Kęt do Wadowic, 3 mile, w 60ciu minutach, a zważywszy położenie górzyste z Kęt do Wadowic, miejscami nieujeżdżony szuter, ciężar powozu, w nim 4 osób i 2 pocztylionów na koniach, i to, że o żaden zakład nie jechano, pokazuje się, że konie pocztowe kęckie daleko więcéj dokazały, gdyż z ciężarem milę we 20tu minutach odbywały; — wartałoby więc, aby właściciel tych koni kopnął się z niemi do Petersburga i o zakład z panem Annikow. po Newie na wyścigi się puszczał.

— W Berlinie przedstawioną będzie wkrótce „Antigona" Sofoklesa *w oryginale greckim* z chórami, do których muzykę dorobił Mendelsohn-Bartholdy. Kostiumy mają być ściśle historyczne, role rozdane między uczniów najwyższéj klasy gymnazyalnéj, suflerem będzie profesor, największa tylko dotąd trudność o role kobiece, bo jeżeli je także studenci przedstawić mają, jakże tu dotrzymać historycznéj wierności kostiumów?

— Czytamy w *Gazecie Nowo-Pruskiéj*: „Na wielkim balu w Tuilleries w dniu 23 lutego, przyszło, mimo obecności księcia-prezydenta, do nieprzyjemnego zajścia, które zabawę na chwilę przerwało. Syn jenerała Perisse, miły młodzieniec, rozmawiał dość długo z jedną młodą damą. Nagle przystąpił doń jakiś hiszpański oficer i nakazał mu poprzestać rozmowy z ową damą. P. oburzony, zażądał wyjaśnienia, dając kartę swą oficerowi. Ten wszakże niechciał nazwiska swojego wyjawić, a P. poprzestał na tém, nie przerywając rozmowy z damą; kiedy Hiszpan rozkaz swój powtórzył, uniesiony Perisse wyciął mu policzek. Hiszpan kopnął Perissa i powalił go na ziemię, a chcąc go drugi raz nogą uderzyć, trafił ową damę. Rzucono się natychmiast na pasujących się, a dziś rano (27 lutego) miał się odbyć pojedynek. Tak się na balach wydarza." Bylibyśmy tego skandalu nie podnosili, gdyby znana z przychylności ku nam *Indépendance Belge* nie była podała zamiast p. Perisse, „pewnego Polaka."

Przyjechali do Krakowa od dnia 29go lutego do 1go marca: hr. Niemojewska Ludwika z Polski. Panofka Karol z Prus. Dziekońska Pelagia z Paryża. Urbański Wojciech, skryptor c. k. biblioteki uniwersyteckiéj; Sawicki Teofil; Thomas Ferdynand z Wiednia. Desmarquest Marya, Beziers Marya z Paryża. Romer Aleksander z Krakuszowic.

Wyjechali: Gorczyński Julian z żoną do Huciska. Mroczkowski do Gdowa. Sochocki z córką do Lwowa. Bienczewski Antoni do Rzeszowa. Lehmann Karol do Prus. Volange Konrad do Warszawy. Zarański Stanisław do Wiednia. Hr. Bąkowski Jan do Wiednia.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wiedeń. *Kursa telegraficzne z dnia 1go marca.* Metaliki 5-proc. 84 11/16. — Metaliki 4 1/2-proc. 84 5/8 — Metaliki 4-proc. 76 1/8. 4-proc. z 1850 r. 91 1/2. — 3-proc. 58 3/8. — 1-proc. 19 1/2. — Metaliki z ciągn. z 1839 r. za 250, 302 1/2 — Augsburg 124 — Londyn 12 25 kr. — Paryż 147 1/2. — Akcye Bankowe 1234 Akcye kolei żel. półn. Ferdin. 1525 Pożyczka z r. 1851 lit. A. 94 3/4. — *B.* 105 15/16.

Kurs krakowski 2go marca. Banknoty 85 3/4. — Pruski kurant 104 3/4. — Imperyały ros. 34 gr. 20. — Ruble srebrne 100. — Dukaty 19 złp. gr. 20. — Listy zastawne Król. Pols. bez kupon. 100 1/2. — Listy zast. galic. żądają 84 3/4 — dają 84 1/4. — Cwanc. stare 106 1/2 nowe 106 3/4.

Kurs lwowski z d. 27 lutego. Dukat holen. 5 złr. 45 kr. — Dukat ces. 5 złr. 47 kr. — Półimperyał rosyjskie 10 złr. — kr. 2 Rubel rosyjski 1 złr. 56 kr. — Talar pruski 1 złr. 47 kr. — Polski kurant i pięciozłot. 1 złr. 26 kr. — Galic. listy zastawne za 100 złr. 82 złr. 30 kr.

Kurs wiedeński z dnia 28go lutego. — Metaliki 84 7/8. — Nowa pożyczka 84 5/8. — Akcye Banku wiedens. 1238 — Akcye Kolei żelazn. 152 1/4. — Agio od złota 30 1/2 od srebra 23 1/2.

Kurs wrocławski z dnia 28 lutego. Banknoty austryackie 82 1/6. Listy zast. poznań. 103 5/12. nowe 91 2/3. — Listy zast. Król. Pol. 96 1/3. — Akcye kolei żelazn. Krak.-górno-szląs. 82 1/2 — Polski kurant 96 5/8.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dzień	Godzina	Stan barom. w mierze paryzkiéj sprowadzony do 0° Reaumura	Stop. ciepła według Reaumura	Prężność pary wodnéj w powietrzu czyli ε.	Kierunek wiatru i natężenie	Stan atmosfery	Zjawiska napowietrzne	Zmiana tempe. w ciągu dnia od	do
1	2	27' 1''' 049	+ 2' 2	1''' 38	zpł. zachod. mocny	pogoda z chmur.	wicher zpł.	+ 2 9	— 0' 3
„	10	„ 1 482	— 0 3	1 97	pł. zachodni słaby	„	koło przy księżycu.		
2	6	„ 0 037	+ 1 2	1 70	zachodni mocny	pochmurno	wicher z. i śnieg.		

W DRUKARNI CZASU.